GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO^ 206.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Sierpnia 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 18 (30) *lipca* 1829.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępuje na wyższy stopień. *W korpusie artyllerji i inżenjerów.* — W kompanji rzemieślniczéj, podporucznik Antoni Krauze, na porucznika.

Postępują na podporuczników. *Po odbytym examinie w szkole tymczasowéj artyllerji.*—Do baterj i pozycyjnéj konnéj gwardji: z téjże baterji, podchorąży Roman Rupniewski, i z baterji 2éj lekkiéj konnéj, podchorąży Alexander Ekielski. — W baterji 2éj lekkiéj konnéj, podofficer klassy 3éj, Cypryan Skrzyński. — W baterji 1éj pozycyjnéj pieszéj, sierżant starszy Jan Swiderski, i podofficer klassy 2éj Michał Kuberski. — W kompanji 1wszéj lekkiéj pieszéj, podchorąży Antoni Chrząszczewski. — W kompanji 2éj lekkiéj pieszéj, podchorąży Antoni Staniewski. — Do kompanji 2éj pozycyjnéj pieszéj, z téjże kompanji, podchorąży Antoni Dobrzelewski, i z kompanji 4éj lekkiéj pieszéj podofficer klassy 3éj, Gabryel Kowalski. — W kompanji 3éj lekkiéj pieszéj, podchorąży Ernest Hildebrandt. — W kompanji 4éj lekkiéj pieszéj, podofficer klassy 1éj, Józef Stępowski. — W pół-baterji rakietników konnych, podchorąży Xawery Fijewski. — W pół-kompanij rakietników pieszych, podofficer klassy 3éj Józef Koss. — W bataljonie saperów, podofficer klassy 2éj Stanisław Dolinger. — Do kompanij 2éj garnizonowéj z kompanji 4éj lekkiéj pieszéj, podofficer klassy 3éj Henryk Malhomme.

W jeździe. — Do pułku strzelców konnych JCMci wielkiego xięcia Alexandra następcy tronu Nr 1, z baterji pozycyjnéj artyllerji konnéj gwardji, podofficer klassy 2éj Kazimierz Sikorski. — Do pułku 4go strzelców konnych, z baterji 1éj lekkiéj artyllerji konnéj, wachmistrz starszy Konstanty Łada.

Otrzymują urlopy. *W gwardji.* — W pułku grenadjerów, porucznik Drzewiecki, na miesięcy 2, w gubernję podolską.

W korpusie artyllerji i inżenierów. — W kompanji 1éj lekkiéj artyllerji pieszéj, podporucznik hr. Rzewuski, na miesięcy 3 do Szlązka. Pułkownik Inżenierów, Kołaczkowski, na dni 30, w wielkie xięztwo Poznańskie.

W piechocie. — W pułku 2m linjowym, podporucznik Gajewski, na dni 75, do Węgier.

W korpusie kadetów w Kaliszu. — Kommendant tegoż korpusu, jenerał brygady Mycielski, na dni 24, do Szlązka i w wielkie xięztwo Poznańskie.

W korpusie inwalidów i weteranów. — Podporucznik weteranów Brzozowski, na dni 10, do Krakowa.

Wykreślony zostaje z kontrol. — Kapitan weteranów Józef Bohdanowicz, zmarły w dniu 4 (16) lipca r. b.

Naczelny wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

— Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji, wydała następujące patenta swobody, jako to: — 1) PP. Hilaremu Zakrzewskiemu inspektorowi jeneralnemu dyrekcji jlnéj dróg i mostów, i Walerjanowi hr. Krasińskiemu na wyłączne w królestwie odlewanie stereotypów, podług metody angielskiéj Lorda Stanhope, na lat pięć.— 2) Panu Egydiuszowi Collete na wyrabianie zamków do fuzji pistonowych, podług wprowadzonego przez niego wynalazku z zagranicy, na lat cztery. — 3) Nakoniec wyjednała list przyznania wynalazku dla pana Jana Zaręby jeometry na wyrabianie narzędzia mierniczego Plansmetr zwanego, na lat dziesięć.

— Kommissja rządowa sprawiedliwości mianowała Xawerego Bronikowskiego, patronem przy trybunale cywilnym pierwszéj instancji województwa mazowieckiego.

— *Sprostowanie i prośba.* — Już kilkakrotnie wyczytałem w niektórych pismach tutejszych o szybkobiegaczu *Gise*. Ponieważ ani ja, ani ktobądź z rodziny mojéj tego nazwiska, nie trudnił się nigdy i nie trudni takim procederem, a bawiący w Warszawie szybkobiegacz nazywa i pisze się rzeczywiście *Giese*, prostując przeto pomyłkę pióra czy druku, upraszam zarazem redakcje tychże pism, aby odtąd podobnego *qui pro quo* wystrzegać się chciały, gdyż drogą właściwą upomnieć się o to nie zaniedbam. — Warszawa d. 3 sierpnia 1829. —

Onufry *Gise.*

— *Otwarty spadek.* — *Pisarz kancellarji ziemiańskiej województwa krakowskiego.* — Uwiadamia, iż po niegdy Janie Gotlińskim w dniu 14 stycznia 1828 roku zmarłym, spadek z dóbr Łagiewniki w województwie krakowskiém powiecie stopnickim leżących, składający się, jest otwarty. Ktoby do niego rozumiał mieć prawo, z dowodami przekonywającemi, bądź osobiście, bądź przez

pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego, w ciągu roku jednego aż po dzień dziesiąty listopada 1829 w kancellarji ziemiańskiéj stawić się ma; poczém to co przepis prawa sejmowego z roku 1818 o hypotekach ustanowionego, w art. 128 i 129, mieć chce, orzeczono zostanie. — Kielce dnia 18 października 1828 roku.

Jan *Scibor Rylski.*

— Pełnoletni SSwie Ludwika Neumarka mają zamiar sprzedać z wolnéj ręki swoje rozdzielone dobra dziedziczne Tursko wielkie z przyległościami w powiecie staszowskim woj. sandom. leżące: do czego udzielili pełnomocnictwo mecenasowi Kraińskiemu w Warszawie przy ulicy Długiéj Nr. 589 mieszkającemu, u którego każdy chęć kupna mający może dowody przejrzeć.

— Pewna osoba posiadająca klassycznie nauki języków francuzkiego, łacińskiego, niemieckiego, oraz matematykę, dzieje historyczne, jeografię, rysunki etc, będąc już w znacznym domu jako nauczyciel młodzieży, życzy sobie powtórnie podobny obowiązek przyjąć lub wyjechać w podróż jako towarzysz. Ktoby sobie życzył takowego, raczy zostawić adres w składzie papieru przy ulicy Wierzbowéj do F. R. Nr. 470.

— *Z Sandomierza d.* 28 *lipca.* — Popis publiczny uczniów szkoły tutejszéj wydziałowéj, odprawiony był w dniach 20 i 21go lipca w obecności JW. JX. Dobrzańskiego prałata dziekana suffragana sandomierskiego, prześwietnéj delegacji edukacyjnéj od rady obywatelskiéj, urzędników miejscowych i licznie zebranéj publiczności. Po stosownéin o edukacji przemówieniu do uczniów Kubeszewskiego rektora i odczytaniu przez tegoż promocji, JW. Dobrzański suffragan wezwał uczniów celujących do odebrania nagród, które im przez JW. hrabinę Jelską referendarzową rozdane zostały. JW. Krzesimowski radca, jako członek delegacji w zabranym głosie oddał sprawiedliwość pracy nauczycieli udowodnionéj wykazanym uczniów postępem, zachęcając młodzież do większéj oraz pilności w naukach, intonowanem zaś Te Deum w katedrze tutéjszéj przez JW. suffragana popis ukończony został. — Otrzymali nagrodę z klassy I: Kobylski Alex., Kotowski Piotr, Bexiński Mat. Kędzierski Jan, Kwietniewski Fab. Gordon Kaz: — Z klassy II: Krupiński Jan, Adamski Andrzéj, Podgorski Jan, Dutkowski, Jan Kubeszewski Erazm, Urbański Tym.— Z klassy III: Borowski Jan, Tarłoski Win., Ulatoski Ign., Ambrożewicz Ale: Komorowski Kar. — Z klassy IV: Migurski Tym. Raszkowski Wawr.

— Dnia 22 lipca szkoła płci żeńskiéj pod dozorem Panien Benedyktynek zostająca, odprawiła popis w obecności JW. Dobrzańskiego suffragana, prz. delegacji edukacyjnéj i dozoru miejscowego z dam złożonego. Popis ten zagajony mową przez Teklę Krusimowską, zakończyła podziękowaniem Emilia Storz. JW: hrabina Jelska Eforka, ofiarowała 3 nagrody celującym w téj szkole uczennicom i takowe z jéj rąk odebrały: z klassy elementarnéj Kry. Zaborska, z klasy I; Tekla Krzesimowska, z klassy II; Emi: Storz. Po czém JW: Suffragan zaintonował Te Deum w kościele klasztornym.

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia* 9 (21) *lipca. Raport jenerała-adjutanta hrabiego Diebitsch.*

W obozie pod Szumlą 26 *czerwca* (8 *lipca*).

Dnia 20 czerwca miałem zaszczyt donieść W. C. Mci o poddaniu się twierdzy Sylistrji. Odebrałem od jenerała-porucznika Krassowskiego kapitulację téj warowni wraz z obszernym raportem towarzyszących jéj okoliczności. »Dnia 18 czerwca zapalono minę umieszczoną przy bramie wycieczek środkowego wału, któréj wybuchnienie zrobiło wyłom aż do samego środka warowni. Przygotowano na dzień następny dwie inne miny pod tymże wałem i pod prawym bokiem prawego bastjonu obsaczonego wielokąta. — Dziewięć koszokopów połączonych na wierzchołku stoku tworzyły mocną zasłonę krytéj drogi, a baterja z 13 dział złożona, rozszerzała otwory zrobione przez miny.

Nakoniec dwie miny otwarcie założone w fossie warowni i powzięta przez nieprzyjaciela wiadomość o niezmordowanym zapale i nieustraszonéj odwadze oblegających, zwalczyły opór paszów dowodzących w Silistrji, i o godzinie 10 zrana przysłali do jenerała por. Krassowskiego, żądając z nim zawarcia umowy. Podczas gdy jenerałowie-majorowie xiąże Gorczaków 3, i Berg, oświadczyli tureckim przysłańcom warunki, bez których warowni żadna nie będzie dozwolona kapitulacja; prace nasze około otworów zrobionych minami nietylko że nie ustały, ale owszem z największą czynnością były popierane pod zasłoną ognia z ręcznéj broni i kartaczów. Zesłańcy nieprzyjacielscy dowiedziawszy się, iż część lewego bastjonu oblężonego wielokąta już jest przez nas zajęta, i że wyłomy były uprzątnięte, odstąpili od niestosownych żądań jakie czynili, i mocno domagali się o bezzwłoczne zawarcie kapitulacji podług zasad przedstawionych przezemnie przed rozpoczęciem mych działań przeciwko wielk. wezyrowi. Jenerał-por. Krassowski dozwolił tylko kilka mało znaczących artykułów dodać do kapitulacji, którą ja we wszystkiém potwierdzam. Niecierpliwość wysłańców zakończenia kapitulacji była tak wielka, że mimo ciemności nocy zniewolili paszę Sert-Mahmuda 60 letniego starca, by opuścił warownię o godzinie 10 w nocy i udał się do obozu oblegających jako jeniec wojenny i zakładnik umówionych warunków. — Dnia 17 czerwca o godzinie 7 wieczorem, 5 bataljonów i 8 dział lekkiéj artylerji pod dowództwem jenerała majora Frołowa, weszły do twierdzy przez dwa wyłomy, w paradzie z rozwiniętemi znakami i zajęły bastjony, bramy i całe miasto. — W chwili wysłania rapportu jenerała Krassowskiego w d. 23 czerwca, liczba oddanych nam jeńców dochodziła 7000; zostało ich jeszcze blisko 1000 w mieście przy paszach, tak dla wyprawienia rozmaitych éffektów należących do korony, jako też i dla innych przyczyn. Liczba rannych przechodzi 1000, a ile mogliśmy powziąść wiadomości, nieprzyjaciel podczas oblężenia utracił przeszło 5000 poległych; 238 dział do służby lądowéj i 31 dział będącéj na flottylli, zostały nam wydane. Tak więc pomimo uporczywéj obrony ze strony oblężonych, wojska nasze zdołały zwalczyć liczną załogę do rozpaczy przywiedzioną. — W ciągu całego oblężenia straciliśmy tylko 1200 ludzi zdolnych do walki, licząc w to równie poległych jak rannych, a z ostatnich połowa przeszło czyni nadzieję prędkiego wyzdrowienia.

Mam honor złożyć u stóp W. C. Mći oryginalną kapitulację Sylistrji, podpisaną przez Sert-Mahmuda paszę i Adji-Machmeta paszę, wraz z kluczami téj twierdzy i 38 sztandarami. Oczekuję jeszcze od jenerała-por. Krassowskiego 3 bunczuków oznak godności paszy i 16 sztandarów, które natychmiast po odebraniu, przedstawić W. C. Mći pośpieszę.

Wyjątek z kapitulacji Sylistrji z d. 18 czerwca.

1) Wszystkie wojska stanowiące załogę Sylistrji, poddadzą się w niewolę wojenną z bronią, bagażami, artyllerją, ogólnie z wszystkiém co jest własnością korony, zatrzymując dla siebie tylko własności prywatne. 2) Wszystkim mieszkańcom mahometańskim wolno opuścić twierdzę z rodzinami i własnością, lecz bez broni, i udać się gdzie im się będzie podobało. 3) Mieszkańcom chcącym się udać do Rossji lub pozostać w Sylistrji, będzie udzielone wszelkie wsparcie. 4) Mieszkańcom którzy się zechcą udać wodą do Ruszczuka, będą dostarczone łodzie, a chcącym udać się lądem, stosowna liczba wozów. 5) Również chorym i rannym jeńcom którzy zostaną odesłani do Rossji, będą łodzie i wozy dostarczone. 6) Dozwolono mieszkańcom przez dni 15 ustanowić w bliskości twierdzy targ, dla kupczenia z osobami nie należącemi do narodów zostających w wojnie z Rossją.

— W czasie oblężenia Sylistrji, piérwszy bataljon sofijskiego pułku piechoty odbywał d. 3 czerwca służbę przedniéj straży. Jeden z granatów nieprzyjacielskich upadłpalący się na ziemię niedaleko naszych baterji i mnóztwo naszych żołnierzy, którzy właśnie pracowali nad ukończeniem szańców. Żołnierz ze wspomnionego pułku pośpieszył natychmiast ku niemu i starał się granat ziemią zasypać, gdy tymczasem jeden z jego kolegów wylał na granat wodę którą miał w manierce. Tym sposobem poszczęściło się ich odwadze i przytomności umysłu zapobiedz nieszczęściu, któreby inaczéj koniecznie musiało nastąpić. Obadwaj żołnierze otrzymali znaki honorowe wojennego orderu ś. Jerzego.

AMERYKA. — Przyczyną prawie powszechnéj zmiany urzędników w Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj, było zagęszczające się pomiędzy niemi przekupstwo.

— W wyższéj Kanadzie znajduje się na przestrzeni, zwanéj Kredyt, osada Indjan, zowiących się podług rzeki Mississagua i składająca się z 230 osób. Indjanie ci odznaczają się spokojném życiem i dobremi urządzeniami, co wielu Indjan z lasów do nich zwabia. Każdy ojciec familji ma tam dom niekiedy z kuchnią i ze sprzętami europejskiemi, przy domie ogród, a cała wieś ma spólne pola, na których uprawiają żyto, kartofle, nieco pszenicy i mnóztwo rozmaitych jarzyn. Zgoda, towarzyskość i gościnność są zwyczajnym ich przymiotem. Mają dwie szkoły, jednę dla płci męzkiéj, drugą dla żeńskiéj. Nie używają wcale mocnych napojów, a ten który je polubi, musi ze wsi ustępować. Indjanie ci podali w czerwcu do władzy prawodawczéj w Kanadzie przełożenie, upraszając o opiekę przeciw białym, którzy wdzierają się do ich osady, w rzekach ich ryby łowią i młodzież przyzwyczajają do przysięgania się, do używania wódki, i tym podobnych wykroczeń.

— W ciągu wojny o wolność w północnéj Ameryce, r. 1776, zatopili sami Amerykanie okręt wojenny z obawy, aby się nie dostał w ręce Anglikom, którym byłby ułatwił przystęp do górzystych okolic. Niezbyt dawno wydobyli rybacy z wody część tego okrętu; jeden z nich kazał z drzewa tych szczątków utoczyć laskę, oprawić ją w srébro i posłał ją w podarunku teraźniejszemu prezydentowi Zjednoczonych Krajów, jenerałowi Jackson. Ten odpisał mu d. 28 maja z podziękowaniem za dar tak miły i między innemi powiedział w tym liście, że nie ma dla niego nic droższego, nad szczątki materjału, które niegdyś przyłożyły się do niepodległości północnéj Ameryki, a które stanowią tym przyjemniejszy podarunek, iż przypominają mu ziomków jego rybaków, którzy się odznaczyli w obronie wolności.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 17 lipca.* — Towarzystwo bardzo ważne zatrudniające się uwalnianiem więzionych osób za małe długi, wykupiło już od 3 czerwca 79 dłużników, z których 58 jest żonatych mających razem 187 dzieci) za 150 funt. szter., wypada więc wprzecięciu na jednę osobę 40 szylingów (80 złp.)

— Pod d. 13 b. m. wydała rada gabinetowa rozkaz, stanowiący ażeby na wyspie Trinidad (ś. Trójcy w Antillach) zniesione były wszelkie ograniczenia praw obywatelskich i wojskowych, dla kolorowych mieszkańców. Przez tenże rozkaz usunięte zostały, wszelkie przeciwne temu, dawniejsze urządzenia hiszpańskie, które w mocy swojéj pozostawione były.

— W Enniskilen udało się oranżystom tak dalece rozjątrzyć katolików, że przyszło między nimi do bitwy, w któréj katolicy ubiwszy oranżystom 4 ludzi i wielu śmiertelnie raniwszy, zwycięztwo odnieśli. Oranżyści wołali: »Precz z królem! precz z Wellingtonem! precz z Peelem! W Ulster podobne zaszły rozruchy.

— Podróżni angielscy którzy d. 11 czerwca Hawannę opuścili, potwierdzają, że czyniono przygotowania aby wysłać 5000 ludzi do Campeche, co między 20 i 25 nastąpić miało. Wojskiem dowodzić będą jenerałowie Loriga i Barradas.

— Margr. Barbacena wyjechał dnia wczorajszego do Monachjum; jego miejsce przy królowéj portugalskiéj sprawować tymczasowo będzie Vicehr. Itabayana. Cesarz brazylski ozdobił pana Crowgey orderem południowego krzyża, za gotowość z jaką tenże w interesach pieniężnych poselstwu brazylskiemu w Londynie stawał się pomocny.

— Gazety amerykańskie mówią z widoczną pogardą o zamierzonéj rządu hiszpańskiego wyprawie do Mexyku. »Ci, którzy będąc w posiadaniu zupełnéj przewagi, i wszelkich środków, nie umieli utrzymać się nigdzie na stałym lądzie, chcą teraz z garstką ludzi podbijać kraj wielki. Jeżeli 5000 Hiszpanów wysiądzie na ląd w Campeche lub w Sisal, nic lepszego do czynienia im nie pozostanie, jak okopać się aż po uszy, i oczekiwać na wielkie wojsko które im z Hiszpanji nadeślą. Ale długo podobno czekać im przyjdzie, tak, że z głodu poumierają nim się doczekać potrafią. Wprawdzie byli niedawno Mexykanie w niezgodzie między sobą, ale są zawsze straszliwi i jeszcze w dostatecznéj jedności, aby mogli ścierpić wspólnego ciemiężyciela na ziemi swojéj i jéj pogwałcenie.

HISZPANJA. *Z Madrytu dnia 9 lipca* — Odjazd króla do la Grania, który dnia dzisiejszego miał nastąpić, odłożony został do przyszłego tygodnia, z powodu zimnéj pory. Uważają od niejakiego czasu, że król okazuje wiele uprzejmości osobom które mają zaszczyt znajdować się w bliskości jego osoby; gdy między tymi niemało jest liberalistów, wnoszą ztąd, że zaraz po zaślubieniu króla powszechna amnestja za polityczne przestępstwa od r. 1808 ogłoszona będzie. (Podobna nadzieją cieszono się także przy poprzedniém małżeństwie monarchy). Słychać, że wydano już rozkaz, aby junty oczyszczające wydawały bez różnicy wszystkim zgłaszającym

się świadectwa oczyszczenia, a to dla położenia raz już końca niezgodzie między Hiszpanami wzrastającéj.

-- Wiadomość o zwycięstwie Rossjan pod Szumlą, odebrano tu dnia onegdajszego.

-- W Katalonji nie ustają uwięzienia osób wszelkiego stanu.

-- Hr. d'Espanna nie przestaje niepokoić rządu doniesieniami o spiskach i rewolucjach, które nie miały i nie mają miejsca bo je sam tworzy i wymyśla. Teraz żąda on aby oddalono z Barcelony wszystkich dawnych wojskowych, co jeżeli przyjdzie do skutku, ludzie ci rozniosą po całym kraju nieukontentowanie już i tak we wszystkich prowincjach widzieć się dające.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Bitwa morska pod Tczesme.

Najbliższém podobieństwem do bitwy flot sprzymierzonych z turecką w porcie Navarino odznacza się z dawniejszych wojen bitwa morska pod Tczesme w Natolji, stoczona roku 1770, i nastąpione wskutku jéj zniszczenie floty tureckiéj w porcie tego nazwiska. Z powodu toczącéj się teraz wojny, z tém mocarstwem, wspomnienie dawniejszych wypadków będzie na swojém miejscu.

Flottą rossyjską dowodził naczelnie hrab. Alexis Orłów; pod jego rozkazami były także eskardy admirałów Spiridowa i Elphingstone. Dla połączenia się z nimi, płynął hrabia z portu nawáryńskiego do portu Aussa na wyspie Poros, a ztamtąd z całą połączoną flottą do wyspy Scio. Za przybyciem swojém w okolice Jpsary dowiedziawszy się Orłów że flotta turecka wypłynęła na kanał Scioński, dał natychmiast sygnały do gotowości do boju, i zwrócił się ku kanałowi gdzie flotta rano dnia 5 lipca przybyła. Ta składała się z 9 okrętów linjowych 64 działowych, nie licząc fregat; przednią strażą dowodził admirał Spiridinów, środkiem sam hr. Orłów, odwodem admirał Elphingstone. Niebawnie dostrzeżono liczną flottę turecką stojącą na kotwicy przy zatoce wbliskości portu Tczesme. Kapudan-pasza, który od dawnego czasu żadnéj o flocie rossyjskiéj nie miał wiadomości, rozumiał podobno że Rossjanie oddalili się z morza greckiego, a przynajmniéj był pewny, że nie poważą się uderzyć na flotę jego w obraném stanowisku umieszczoną; słowem tak dalece był ubezpieczony, że sam wysiadł na ląd, a za jego przykładem poszła część większa ekwipażu flotty. Część pozostałéj na okrętach osady, zawróciła natychmiast baterje i walka rozpoczętą została. Znajdujący się na lądzie Turcy pośpieszyli tymczasem jak najprędzej do okrętów swoich.

Attak hr. Orłowa był tym śmielszy, że przy flocie swojéj nie miał wcale statków palnych, a flottę turecką zasłaniała baterja z prawego jéj skrzydła będąca, Rossjanie zaś byli w takiém położeniu, iż chcąc uderzyć na lewe skrzydło, korzystnego pozbawiali się wiatru. Bez względu jednak na te przeszkody powiódł się atak na prawe skrzydło Turków jak najzupełniéj, a w tym posunęły się wszystkie okręty rossyjskie naprzód o strzał działowy i bitwa powszechną się stała. Z obydwóch stron walczono z bezprzykładną zaciętością. Okręt rossyjski zwany *Eustalia* zdobył okręt turecki przeciwko niego stojący, który się zapalił, ale zbliżywszy się do niego przez nieostrożność za blisko, sam płomieniem ogarnięty został i pierwéj jeszcze na powietrze wyleciał. Ten straszliwy widok okropniejszym jeszcze, drugi podobny uczynił. Kule rossyjskie sięgały aż na statki pomniejsze które flocie tureckiéj towarzyszyły i w tyle jéj na kotwicach stały. Statki te szukały schronienia w porcie Tczesme przed kulami rossyjskiemi, ale fregaty i mniejsze okręta rossyjskie, jak gdyby za danym znakiem w pogoń puściły się za niemi. Z obu stron walczono z takiém rozjątrzeniem że o poddaniu się lub wywieszeniu białéj bandery wrazie zatraconych masztów i tym podobnego niebezpieczeństwa ani pomyślano. Starano się tylko statki zahaczać i każdy walczył osobiście na siebie uderzając z bronią w ręku. W takim stanie rzeczy, statki tracące przewagę, obustronnie same wysadzały się w powietrze, bylo tylko niedostać się w ręce nieprzyjaciela; tych ludzi a wysadzonych statków i obydwóch okrętów, którzy bez uszkodzenia powpadali w morze, i pochwyciwszy się jakiego szczątka okrętowego oczekiwali ratunku, wydobywano z wody na wysłane ku ich pomocy szalupy. Możnaby opisać w całéj xiążce okropny obraz wypadków rozmaitych, jak z ratujących się ludzi jeden drugiemu kawał deski wydzierał, jak słabszy mocniejszemu uledz był zmuszony i t. d.; między innemi widziano i uratowano majtka, który po dwakroć w powietrze wyleciał: raz z okrętu rossyjskiego, powtórnie po wydobyciu go z wody z tureckiego, i zawsze bez szkody. Tymczasem już w wodzie, spadający ułom masztu zgruchotał mu nogę, ale on nie puścił dla tego z rąk deski któréj się trzymał i doczekał się że go uratowano.

Słowem, flotta turecka była zmuszona po téj krwawéj walce, szukać schronienia w porcie Tczesme, gdzie go atoli nie znalazła, bo lubo flotta rossyjska nie miała z sobą statków palnych, umiano przecież zrobić z małych statków greckich, z któremi popłynęły w nocy z d. 6 na 7 lipca 4 fregaty i 5 okrętów linjowych, za flottą turecką, zostającą pod zasłoną baterji lądowych. Zaledwie czwarty statek palny wpłynął do portu, pokazał się ogień na jednym z okrętów tureckich, gdzie żeby niedopuścić ratunku i gaszenia, okręty rossyjskie podwoiły ogień działowy. Ponieważ cały zapełniony był statkami, i gaszenie trudności doznawało, ogień przeto rozszerzył się szybko i gwałtownie tak dalece, że płomień palącéj się flotty na milę w około wszystkie przedmioty jak najdostateczniéj wśród nocy oświecał. Odbijanie się ognia w wodzie było tak mocne, iż zdawało się że morze goreje płomieniem. Zapaliły się nawet obydwa przedmieścia warowni Tczesme i zamieniły się w gruzy. Krzyk ludzi, okropny szelest samego ognia, huk zapalonych prochów i świst ze szczątków wylecialych na powietrze okrętów, wystrzeliwanie dział rozpalonych, wszystko to najokropniejsze przedstawiało widowisko, którego niepodobieństwem jest dać choćby przybliżony obraz. Za nadejściem dnia gdy płomienie zmniejszać się zaczęły, dym nieprzejrzany prawie wydobywał się z portu w powietrze; wszędzie posępna panowała cisza.

Wtenczas wysłano statki przed wejściem, które doniosły niebawnie, że ani w porcie ani okolicach, nie widać wcale nieprzyjaciela. Hrabia Orłów, któremu za te świetne zwycięstwo dany był przydomek Tczemskoi, sam wsiadł na szalupę dla zrekognoskowania portu, gdzie trudno było się dostać dla niepoliczonego mnóstwa szczątków okrętowych po wodzie pływających.

Flotta turecka która w tym dniu pamiętnym stała się pastwą płomieni, liczyła 13 okrętów linjowych, i mnóstwo pomniejszych oraz statków przewozowych. Ocalał jeden tylko okręt linjowy *Rhodus* zwany, który stojąc w odległym kącie portu, przez ogień dosiągnięty nie był. Zabrano go i to było jedyne trofeum które się w ręce zwycięzców dostało. Prócz trupów, ani jednego żywego Turka nie było, nawet osada zamku Tczesme uszła w nocy zostawiwszy działa, zapasy wojenne i żywności, oraz wszystko, czego Turcy z sobą uprowadzić nie zdążyli albo nie mogli.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — Dziś melodrama: *Trzydzieści lat* czyli *Życie Szulera.*

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.